Nr. 54.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 7 marca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 marca.

(Pobyt hr. Herberta Bismarcka w Londynie i wysnuwane z tego wypadku kombinacye; niepokój w Paryżu; stósunek pomiędzy Rosyą a Anglią w sprawie Heratu i zaniepokojenie w finansowych sferach angielskich. — Wczorajsze obrady parlamentu angielskiego: interpelacya dep. Wolffa i wyjaśnienia ministra Derbego w Izbie lordów w sprawie zatoki św. Łucyi; jako też wyjaśnienia Gladstona, dotyczące rokowań Anglii z Niemcami o Nową Gwineę i wyspy położone na Oceanie Spokojnym. — Z sudańskiego i chińskiego teatru wojennego.)

Choć małego to znaczenia fakt, jeżeli jaki dyplomata przybywa do stolicy kraju, który z państwem przez niego reprezentowaném w nienajlepszych pozostaje stósunkach, dzisiejszy jednak pobyt hr. Herberta Bismarcka w Londynie (zobacz telegr. w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) jest tak ważnym wypadkiem, że zwraca on na siebie uwagę nie tylko profanów politycznych, ale i wszystkich gabinetów europejskich. Uznają to same dzienniki angielskie, pomiędzy innemi „Times,“ który z okazyi obecności w Londynie syna kanclerza niemieckiego osobny napisał artykuł, nawołujący W. Brytanią i Niemcy do porzucenia niesnasek i podania sobie ręki we wszystkich wielkich kwestyach świata. — Książę Bismarck wysyła syna swego do stolicy Anglii i to w celu dyplomatycznym. Czyż ten fakt nie jest już sam przez się ciekawy? Jest on jednym z tych wielu ewolucyi, któremi kanclerz niemiecki zwykł światu sprawiać niespodzianki. Wieczorem w poniedziałek wygłosił książę Bismarck w parlamencie niemieckim mowę przeciw lordowi Granvillowi, w poniedziałek, we wtorek wieczorem i w środę drukuje „Nordd. Allgem. Ztg.“ gromkie artykuły, potępiające zachowanie się gabinetu angielskiego względem Niemiec, a już we wtorek rano znajdował się w podróży hr. Herbert Bismarck do Londynu, gdzie w środę wieczorem konferował z angielskim ministrem Granvillem, o którym organ kanclerski pisał w rannym swym czwartkowym numerze, że postępowanie jego może przeciąć na przyszłość poufne zwierzenia pomiędzy mężami stanu dwóch narodów. Czyż te zestawione powyżéj okoliczności i fakta nie nasuwają obszernego pola do domysłów? My nie chcemy jednak powtarzać za dziennikami niemieckiemi tych wszystkich domysłów, nie chcemy rozwodzić się nad tém, czy syn kanclerski przybył do stolicy W. Brytanii na zaproszenie p. Gladstona, czy też tamdotąd wysłał go ojciec, czy hr. Herbert będzie pośredniczył pomiędzy Anglią a Rosyą w sprawie Afganistanu i Heratu, czy będzie prowadził rokowania w sprawie uregulowania długów egipskich, czy też wreszcie będzie udzielał rad zebranéj w Londynie angielsko-niemieckiéj komisyi, rokującéj w sprawie wysp Fidżi — tych wszystkich domysłów nie będziemy ani dotykali i powiemy jedynie, że pobyt młodego dyplomaty niemieckiego a syna kanclerza jak z jednéj strony jest dowodem naprężenia i grozy stósunków niemiecko-angielskich, tak z drugiéj pokazuje, że obydwie strony uczuły potrzebę zawieszenia chwilowo rozpoczętych sporów i zatargów.

W Paryżu, w Petersburgu i w Kwirynale wywoła ta podróż hr. Herberta Bismarcka nie małą sensacyą. W stolicy francuskiéj panuje w kołach politycznych już i tak pewien niepokój. Nawet rządowi republikanie, którzy przechwalali się, że pozyskali przyjaźń Niemiec, nie straciwszy przyjaźni Anglii, zaczynają pojmować, że polityka francuska dopuściła się nieprawidłowego zboczenia; francuscy zaś konserwatyści i ci, którzy dawniéj byli u władzy, okazują jednomyślne przerażenie na widok śmiałych a może nawet zuchwałych obrotów p. Ferrego. Rządowa republika francuska niebezpieczną w saméj rzeczy odgrywa wtéj chwili rolę. Rzuciła się ona w objęcia księcia Bismarcka, a są to straszne objęcia, zarówno, kiedy przyjaźnie ściskają, jak kiedy duszą. W chwili, w któréj republika zapragnęłaby wydobyć się z tych uścisków, w Berlinie nie omieszkanoby zawołać, że to zdrada i wywołać najstraszniejsze przeciw niéj zawikłania. Głównem dziś dla rządu francuskiego pytaniem jest, czy p. Gladstone utrzyma się przez czas dłuższy przy sterze rządu. W Paryżu przypuszczają, że skoro lord Salisbury oświadczył, iż gotów jest zastąpić Gladstona, musiał otrzymać zachętę z Berlina. Przyjazd tedy hr. Herberta Bismarcka do Londynu wbił Francuzom nowego klina w głowę i wzmaga istniejące podejrzenia i niepokój. Czytając wczorajsze obrady w Izbie francuskiéj, doznaje się tego wrażenia, jakoby reprezentanci francuscy przeczuwali zbierającą się nad ich krajem nawałnicę. Dep. Janzé zapytał ministra wojny, czy Towarzystwa kolejowe będą mogły w razie wojny przyczynić się do obrony kraju. Jenerał Lewal odpowiedział, że odnośne rozporządzenia, jakie wydał na przypadek mobilizacyi, są zupełnie zadowalające. Minister rólnictwa dodał, że materyał dla strategicznych linii kolejowych jest prawie w zupełności przysposobiony. Izba deputowanych przyjęła w końcu 340 przeciw 78 głosom żądany przez ministra wojny porządek dzienny.

Po tym małym epizodzie wracamy do rzeczy. Dla gabinetu paryzkiego i petersburskiego byłby upadek Gladstona upokorzeniem Anglii w obec Niemiec. We Francyi poczytanoby go za porażkę dla liberalizmu i republikanizmu; dla Rosyi zaś stałby się mógł upadek dzisiejszego gabinetu angielskiego doskonałym pozorem do załatwienia sprawy Heratu, która już od dość dawna wisi nad światem politycznym, a która w ostatnich dniach tak żywy w Anglii obudziła niepokój. Gabinet petersburski czuje się obowiązanym do pewnéj względności w obec p. Gladstona, ale w obec torysów okazałby się niezawodnie mniéj powolnym, a głównie dla tego, że gabinet, na którego czele stałby lord Salisbury, znany z braku wszelkiéj równowagi, dałby niezawodnie Rosyi w krótkim czasie sposobność do spełnienia dawno żywionych względem Azyi zamiarów. Z tego wszystkiego okazuje się, że Anglia znajduje się w chwili groźnego przesilenia, przez jakie od stu lat, tj. od utraty kolonii Ameryki północnéj nie przechodziła. To też wielkim jest niepokój w Londynie — zwłaszcza między kapitalistami i kupcami. W sferach tych taki zapanował pesymizm, że na giełdzie londyńskiéj sprzedano znaczną ilość konsolów, co świadczy niezawodnie o maksimum obawy u Anglików. Jakby się więc zdawać mogło, przybycie hrab. Herberta Bismarcka powinno być dla Anglii wielce pożądaném. To też kupiecki „Times“ wzywa, jakeśmy wyżéj powiedzieli, gabinet Gladstona do pojednania się z Niemcami. Czy premier angielski pójdzie za tą radą i ukorzy się przed księciem Bismarckiem, dowiemy się może już wkrótce. Jak dziś rzeczy stoją, nie pokazuje rząd angielski najmniejszéj ochoty do jakichkolwiek ustępstw na rzecz Niemiec. Na wczorajszém posiedzeniu Izby lordów oświadczył minister dla kolonii, lord Derby na odnośne zapytanie, że zatokę św. Łucyi odstąpił Anglii przed laty 40 król Panda; Anglia nie korzystała ze swego prawa aż do końca roku zeszłego; zdawało się zatém rzeczą pożądaną zatknąć w zatoce chorągiew Anglii i w ten sposób przywrócić jéj prawa. Rząd niemiecki podniósł wątpliwości co do słuszności angielskich pretensyi, mianowicie co do czasu, od którego datują się prawa Anglii. Rokowania toczą się daléj, ale w interesie państwa nie może minister podać bliższych szczegółów. Na interpelacyą dotyczącą praw Anglii do wybrzeży północnego Natalu, odpowiedział lord Derby, że zarezerwowany dla Zulów obszar, stoi pod protektoratem Anglii, do reszty zaś ziem położonych w tyle zatoki świętéj Łucyi nie rości Anglia pretensyi, gdyż należą one wyłącznie do kraju Zulów. Anglii nie odstąpiono też terytoryum leżącego pomiędzy zatoką św. Łucyi a owym obszarem zarezerwowanym. — Wczoraj przyszła w Izbie gmin pod obrady znana interpelacya dep. Wolffa, żądająca wyjaśnienia téj kwestyi, jak można pogodzić oświadczenie lorda Granvilla w sprawie egipskiéj z poniedziałkową mową księcia Bismarcka w parlamencie niemieckim. Sprawa ta nie została wczoraj wyjaśniona; Gladstone oświadczył krótko, że nie może dać bliższych wyjaśnień, gdyż chce w tym przedmiocie zabrać głos sam lord Granville w Izbie lordów. Daléj mówił premier o zatargu z Niemcami w sprawie Nowej Gwinei i innych wysp, położonych na oceanie Spokojnym. Anglia — tak wywodził Gladstone — nie zgodziła się na zobowiązanie, choćby w drodze dyplomatycznéj, że nie obejmie zwierzchnictwa nad północném wybrzeżem Nowéj Gwinei. Niemcy dotrzymały swych zobowiązań, że nie zajmą wysp Sumsa i Tonga; tak samo nie pochwaliły zachowania swego konsula na Samoa. O sprawie afgańskiéj nie chciał Gladstone nic mówić, a to ze względu na interes państwa, wyrzekł to jedynie, że nie chciałby stósunków angielsko-rosyjskich nazwać naprężonemi, ale musi przyznać, że chodzi tu o kwestye największéj wagi i bardzo drażliwéj natury. W końcu wczorajszego posiedzenia powiadomił Izbę gmin minister wojny Hartington, że koniecznem jest dalsze powiększenie armii; nie może jednak podać cyfry tego powiększenia.

Jenerał Wolseley opuszcza Korti i cofa się z całą armią do Dongoli; pojedyńcze oddziały rozłożone będą wzdłuż Nilu. Na tę ewentualność wskazywano już dawniéj. Dalsze operacye wojenne ustaną na czas długi, a to z powodu upałów, które już teraz panują w Sudanie. Wedle telegramu z Korti wynosi temperatura w cieniu 104 stopnie Farenhaita. — Na wojennym teatrze w Chinach ani na chwilę nie ustają walki. Po zajęciu przez Francuzów Langsonu wyruszył natychmiast jenerał Negrier na pogoń Chińczyków. Cały szereg redut tamował mu drogę do Chin. Negrier uderzył na te reduty dnia 24 lutego o 9 god. przed południem; o godzinie 3 wyrzuceni ze stanowiska Chińczycy cofnęli się, pozostawiając na placu boju część materyału wojennego. Flota francuska ma do téj chwili stać na kotwicy przy wyspie Deadman; dwie francuskie łodzie torpedowe usiłują się zbliżyć ku Chinkai, w czém im przeszkadza gwałtowny ogień dział chińskich. Admirał Courbet rekognoskuje wody położone pomiędzy wyspami Yew i Tiger.

Z mowy Ojca św.

powiedzianéj do świętego Kolegium.

...„Nie możemy już dzisiaj swobodnie wykonywać władzy Naszéj, jesteśmy na łasce ludzi, którzy mając Nas w ręku, mogą każdéj chwili, skoro tylko zechcą, jeszcze nieprzyjaźniéj przeciwko Nam występować, — mogą pod różnemi pozorami przeszkadzać Nam w wykonywaniu Naszego urzędu i wśród różnych a możebnych zmian ludzi i stósunków rozpocząć przeciwko Naszéj własnéj osobie nieprzyjazne kroki, których ofiarą padło niemało Poprzedników Naszych w różnych czasach. Czy to uczynią? Ci, którzy nie wahali się zupełnie bezprawnie najechać Państwo Kościelne, zagrabić gwałtownie Rzym i posunąć się aż do bramy Naszego apostolskiego mieszkania — czyż dawają jakąkolwiek rękojmią, że nie zechcą i tego pałacu gwałtem zabrać? Czyż w różnych okolicznościach nie okazano zamiarów zuchwałych, czyż nie miotano dzikich gróźb przeciwko temu spokojnemu schronieniu naszemu?

Atoli chociażby i to nie nastąpiło — gdzież jest zupełna swoboda w wykonywaniu apostolskiego urzędu? Dość wspomnieć Propagandę, zwłokę w obsadzeniu stolic biskupich — w Rzymie samym nie możemy zamknąć bramy herezyi, nie możemy powstrzymać rozszerzania się w stolicy katolickiego świata tych nauk przewrotnych. Czyż takie położonie może być trwałém — czyż odpowiada ono godności Namiestnika Jezusa Chrystusa? Dopóki ono trwa — ani My, ani żaden z Naszych Następców nie może się na nie zgodzić ani go zatwierdzić, choćby to za sobą pociągnąć miało jak największe ofiary. Chodzi tu o najwyższe dobro — o niezależność i wolność Kościoła, a za tę wolność Papieże, ufni w pomoc Boga i pełni odwagi, jakiéj dodaje świadomość własnego obowiązku, walczyli zawsze nawet przeciw najstraszliwszym potęgom tego świata i tryumfowali.

Ufni w tę pomoc Boga, o którą błagamy, a wraz z Nami cały świat katolicki, pójdziemy daléj tą drogą ciernistą z tą samą odwagą, z jaką przed 7 laty stawiliśmy na niéj pierwsze kroki Nasze....

Kardynał-Sekretarz Brewiów.

Wiadomość o nominacyi Najdostojniejszego księdza Kardynała Arcypasterza naszego Sekretarzem Brewiów Papieskich potwierdza się najzupełniéj i uważana być może za fakt dokonany.

Mianowany Kardynałem św. Rzymskiego Kościoła dnia 15 marca 1875 przez śp. Piusa Papieża IX, otrzymał Jego Eminencya tytuł wspaniałéj bazyliki Najśw. Panny in Ara coeli, położonéj na Kapitolu, i należy od onego czasu do następujących Kongregacyi: Sancti Officii, Indicis, Soboru, Obrządków, Odpustów, Relikwii św., Nadzwyczajnych spraw Kościoła i do Kongregacyi Studyów. Oprócz tego jest ks. Arcybiskup Kardynałem-Protektorem niektórych bractw i klasztorów.

Po wyniesieniu ks. Kardynała Chigi na godność Sekretarza Brewiów, mianował Leon XIII naszego Arcypasterza w dniu 1 marca r. z. Sekretarzem Memoryałów — dziś po śmierci tego znakomitego patrycyusza rzymskiego otrzymuje Jego Eminencya ten wysoki urząd, będący po urzędzie Kardynała-Sekretarza stanu najwyższą i najważniejszą godnością po papiezkiéj.

Archidyecezye nasze i wszyscy dobrze myślący Polacy przyjmą wiadomość o tém nowém wywyższeniu Najdostojniejszego naszego Arcypasterza z prawdziwą radością, wszyscy bowiem ucieszą się niezawodnie, iż następca św. Wojciecha w dziesięć lat po otrzymaniu purpury kardynalskiéj w więzieniu ostrowskiém, doszedł do najwyższych niemal w Kościele katolickim zaszczytów.

Jednakże radość ta nie jest wolną od przykréj i bolesnéj przymieszki, gdyż kto daléj sięga wzrokiem, ten niezawodnie w téj nowéj godności dopatrzy się także rozszerzenia tego przedziału, który od lat przeszło 10 dzieli nas od naszego Arcypasterza. Ojciec św., mianując księdza Kardynała Ledóchowskiego Prefektem sekretaryatu Brewiów Papiezkich, dał niezawodnie wysoki dowód uznania zasług Jego Eminencyi — ale zarazem, powierzając mu stały i tyle pracy wymagający urząd w Rzymie, daje tém samém rządowi pruskiemu nowy dowód skłonności do zgody i gotowości do ofiar.

Tak pojmowano w roku zeszłym wyniesienie ks. Kardynała Arcybiskupa do godności sekretarza Memoryałów, tak niestety trzeba będzie pojmować i dziś nominacyą na sekretarza Brewiów.

Jak odpowiadał Ojcu św. rząd pruski na okazywaną dotychczas gotowość do złożenia téj ofiary na ołtarzu całopalenia w pruskim kulturkampfie?

Charakterystyczném znamieniem téj odpowiedzi jest to, że kiedy w sejmie pytano, czy ksiądz kardynał Arcybiskup nie wróci — odpowiedział minister wyznań bez ogródki: „*Nigdy!*“

Nie długo potém, rejencya bydgoska ponowiła *list gończy* za księdzem Kardynałem, a „Nordd. Allg. Ztg.“ wystąpiła ze znanym artykułem o *„rewolucyjnym Prałacie,“* w którym powiedziano, iż powrót Jego Eminencyi jest niemożebny z wysoko politycznych względów na Austryą i Rosyą. Był to dalszy ciąg owych artykułów, w których r. 1883 wyrzucano Papieżowi, iż udzielił księdzu Kardynałowi gościnności w pałacu watykańskim.

Pan minister Gossler, wyskrobując ze swéj dzieży resztki zwietrzałych argumentów przeciw Kardynałowi Arcybiskupowi, przypomniał, że jeden z wyroków sądowych skazuje nawet tego Dostojnika za *obrazę majestatu.*

Mimo to wszystko Namiestnik Chrystusa, praktykując czynnie zasadę swego Mistrza: „dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą i obrażają“ — gotowym był przyjąć rezygnacyą Jego Eminencyi i powierzyć mu jedno z biskupstw suburbikarnych, gdyby rząd pruski za tę ofiarę zgodził się na wolność wychowania młodzieży duchownéj i swobodne wykonywanie jurysdykcyi biskupiéj. Ojciec św. czekał do ostatniéj chwili z rozdaniem Biskupstw suburbikarnych — rząd pruski trwał statecznie przy swém *nigdy!*

Dziś Ojciec św. zdaje się ponownie chcieć okazać tę gotowość do zgody, do przerwania téj jałowizny dyplomatycznéj, któréj robaczywe owoce objawiały się jedynie w kształcie pogłosek o rezygnacyi, o koadjutorach, o ultimatach pruskich itp.

My Polacy — wierni synowie Kościoła i Jego Eminencyi naszego duchownego Zwierzchnika, przyjmiemy z rezygnycyą to, co Papież rzymski pospołu z księdzem Kardynałem w sprawie stolicy św. Wojciecha postanowią. Decyzya ta nie nastąpi — jak przewidujemy, tak rychło, gdyż mimo pokojowego usposobienia Papieża, mimo wszelkiéj gotowości do ofiar ze strony Stolicy św., rząd pruski przez kunktatorstwo swoje pragnie wyzyskać położenie tak w sprawie osób, jak w kwestyach zasadniczych.

Wątpimy, czy mu się uda pierwsze — drugiego nie uzyska nigdy.

Jubileusz Św. Metodego.

Niemiecki „Reichsanzeiger“ zarzucał Ojcom Jezuitom galicyjskim i „Przeglądowi powszechnemu“ agitacyą narodową w przygotowaniach do obchodu jubileuszowéj uroczystości. Dziś „Kreuz Ztg.“ w num. 55 z dnia 6 marca zamieszcza artykuł, w którym przyznaje dwa fakta:

1) że narodowo „agitacyjny“ charakter usiłowali nadać téj rocznicy panslawiści moskiewscy;

2) że ciż sami panslawiści namawiali Rusinów, aby nie chodzili do Welehradu.

Z poważnego źródła petersburskiego piszą do téj gazety co następuje:

Agitacya w sprawie metodyjskiego jubileuszu zaczyna się tutejszym panslawistom i samemuż rządowi stawać z dnia na dzień niewygodniejszą. Pobiedonoscew i jego poplecznicy musieli już niejednokrotnie nasłuchać się od Tołstoja wygoworów, że oni to rozdmuchali sprawę uroczystości i wywołali przykrą w téj sprawie dyskusyą. Panslawiści zamierzali urządzić uroczysty obchód w Sofii, i zaprosić wszystkich Słowian południowych — przez to myśl ta nabrała charakteru politycznego. Dopiero przez to rozbudzona została uwaga katolików, a mianowicie Polaków, którzy się ujrzeli spowodowanymi do wzięcia téj sprawy w rękę i ukucia z niéj broni przeciw Rosyi.

Z Petersburga wzywano Rusinów galicyjskich, aby się od udziału w uroczystości welehradzkiéj wstrzymali. Zwracano uwagę Rusinów na to, że jeżeli pójdą do Welehradu, to Polacy wyzyskają to w ten sposób, jakoby Rusini chcieli wystąpić jako wierni synowie Rzymu, a równocześnie zaprotestować przeciwko grawitowaniu do Moskwy.

Uroczystość welehradzka nie po raz pierwszy dowodzi, że dawniejszy wpływ Moskwy na Słowiańszczyznę się chwieje, że Czesi, Chorwaci, Słoweńcy itd. od tego wpływu powoli się wyswobadzają, że protekcyi i pomocy Moskali pragnie tylko ten, kto ich nie zna — vide Serbią i Bułgaryą.

Z komisyi edukacyjnéj.

IV.

Po wywodach p. dr. Essera odezwał się jeden z posłów polskich nie należący do komisyi, któremu jednakże udzielono głosu ze względu na to, że i on wręczył znaczną liczbę petycyi.

Poseł ów zwrócił uwagę na nadzwyczajną liczbę podpisanych Ojców rodzin, dopominających się głośno usunięcia dzi-

siejszego systemu, nie abrogując równocześnie ustawy o inspekcyi szkólnéj. Jeśli petencyi wyrażają się ostro. to można to wytłómaczyć jako wyraz głęboko uczutéj niedoli, ale nie potrzeba do tego przywięzywać politycznego znaczenia. Liczbę lekcyi religii trzeba koniecznie powiększyć, a nauka ta tylko wtedy okaże się zbawienną, jeśli nauczyciele udzielać jéj będą pod kierownictwem katolickiego duchowieństwa, ponieważ bez tego nie może być mowy o kontroli téj nauki. Dziś bardzo tylko drobna liczba księży ma to kierownictwo w ręku — a jeszcze mniejsza jest liczba księży, mających lokalną inspekcyą nad szkołami. Jaki system, takie téż owoce — dzieci prawie nic nie umieją, a liczba analfabetów ciągle jeszcze jest znaczna.

Tajny radzca Kügler. Liczba podpisów jest wielka — ale téż wielką była agitacya, mianowicie przy wyborach do parlamentu. W Krotoszynie na wiecu odbytym dnia 4 listopada 1883 uchwalono, aby przesłać do księży formularze téj petycyi z prośbą, aby po parafiach zbierali pod petycyą podpisy.

Pan radzca usiłuje dowieść, że petycya, mianowicie w drugiéj formie, nie jest politycznie tak niewinną, jak się zdaje utrzymywać preopinant. Forma, jaką po zmianie pierwszéj nieco umiarkowańszéj petycyi — nadano drugiéj, miała popierać i wyraźnie dokumentować odrębne polityczne prawa, do jakich zdąża partya polska. Prasa polska a mianowicie „Dziennik Poznański“ stara się wywołać niechęć ludności do uczenia się po niemiecku. Polska partya zwalczała od r. 1827 usiłowania rządu, zmierzające do podniesienia nauki języka niemieckiego, pod pozorem, że tu chodzi o germanizowanie. *Inspekcyą szkólną mają księża katoliccy o tyle, o ile się szczerze starają o popieranie nauki języka niemieckiego w szkole.* Liczba tych księży wynosi *57*. Prawda jest, że aż do października r. z. było w Księstwie ***tylko 5 katolickich inspektorów powiatowych, obecnie jest ich 14.***

Według spisu ludności z r. 1871 było w W. Księstwie Poznańskiém na 10,000 ludzi po nad lat dziesięć ***4490 analfabetów,*** tj. takich, którzy ani czytać ani pisać nie umieli. Dziś według liczby rekrutów wynosi procent analfabetów 9,81, — tak że postęp jest widoczny.

Członkowie centrum przemawiali w tym duchu, że cztery punkta petycyi streszczają się w tych dwóch życzeniach: oddajcie księżom prawo nadzoru nad szkołami, mianowicie nad nauką religii, i uwzględniajcie więcéj język polski jako wykładowy. Rząd niesłusznie nie ufa duchowieństwu, — życzyćby sobie należało w interesie całego państwa, aby rząd okazał duchowieństwu i ludności więcéj zaufania, niż dotychczas. Ani księża, ani świeccy nie mięszają spokoju państwa przez żadne agitacye — cała ludność pragnie jedynie spokojnego narodowego rozwoju — a jeżeli się gdzieś zdarzy jaki wybryk, to ludność z nim nic wspólnego nie ma. Smutna to rzecz, iż księżom rite ustanowionym po największéj części nawet do szkoły wejść nie wolno. Ztąd wzrasta liczba młodzieńczych przestępców. Nauka wszelka, a mianowicie nauka religii, może tylko wtedy być skuteczną, jeżeli trafia do serca w ***języku ojczystym.***

Prosimy tedy, aby wnioski 1 i 3 przekazano królewskiemu rządowi do uwzględnienia.

Konserwatyści twierdzili, że wielka część duchowieństwa polsko-katolickiego, jest jawnie i wyraźnie Niemcom nieprzyjazną; że agitacye, podtrzymywane w prasie i na licznych wielkich wiecach, (których owocem jest także niniejsza petycya) nakładają na królewski rząd ***obowiązek łamania tego oporu polskiego*** za pomocą rozsądnych, ale ***energicznych*** środków. Zadaniem rządu jest ludność polską powoli ***asymilować*** z państwem pruskiém. Takim środkiem jest rozporządzenie z dnia 27 paźdz. 1873 r. który bez wszelkiéj surowości prowadzi polskie dzieci powoli do znajomości języka niemieckiego ***i w rozumny sposób germanizuje dorastające pokolenie.***

Jeżeli liczba karanych młodocianych przestępców jest znaczna — to wielu z nich nie należy do poddanych pruskich, lecz są to raczéj zbiegli poddani rosyjscy.

Wniosek polski, żądający uzwględnienia petycyi, cofnięto na korzyść wniosku centrum, żądającego uwzględnienia punktów 1 i 3 — atoli i ten wniosek odrzucono 12 głosami przeciw 6, i tyluż głosami przyjęto wniosek sprawozdawcy:

Do porządku!

podp. hr. Clairond'Haussonville, przewod., *Haugwitz*, sprawozd. *Dr. Bergenroth. Blanckenburg. Engler. Jungck. Dr. Kropatschek. Dr. Langerhans. Dr. Mosler. Dr. Natorp. Dr. Perger. Dr. Peters. Porsch. Sack. Schenckendorff. Schmidt. Seyffarth* z Krefeldu. *Seyffarth* z Lignicy. *Spahn. Zakrzewski. Zitzewitz.*

Bieda w Warszawie.

W „Dniewniku Warszawskim“ czytamy:

„Wczraj, dnia 18 lutego (2 marca) około godziny 10 z rana, zauważono, że około konstantynowskiego skweru, w pobliżu pałacu Zamkowego, zbiera się tłum ludzi rozmaitych stanów. Natychmiast zgromadzono dość znaczną liczbę niższych stopni służby policyjnéj; na miejsce przybył również warszawski oberpolicmajster. Na jego zapytanie, w jakim celu lud się zgromadził, kilku ludzi zdjąwszy czapki, odpowiedziało, że są robotnikami, nie mają roboty, a zatém nie mają téż środków do życia. Oberpolicmajster kazał im iść do gmachu ratusza dla dalszych objaśnień, co téż spełnioném zostało bez najmniejszego oporu, pod konwojem niższych stopni służby policyjnéj. Wszystkiego aresztowano i pociągnięto do badań 146 ludzi, z których: robotników fabrycznych 55, robotników warsztatowych 43, wyrobników 42, służących 4 i nie mających określonych zajęć 2.“

Tak brzmi sprawozdanie urzędowe. Że do tego przyjdzie, można się było spodziewać, skoro już w grudniu r. z. widocznem było, że fabryki zmniejszyły ilość pracujących, a warsztaty zredukowały liczbę czeladników. Niezwłocznie się téż utworzył komitet obywatelski, który zebrał ze składek publicznych około 80,000 rs. na zapomogi dla pozbawionych pracy, a niektórzy fabrykanci, jak np. p. Handtke, wydawał przez kilka tygodni do 500 obiadów bezpłatnych. — Ale rząd żadnych nie poczynił kroków, i zamiast miejscowéj ludności dać pracę, sprowadza tysiące robotników z Rosyi do budowy fortów i spędza mużyków do robót przy plantach kolejnych.

O rozruchach tych piszą także do „Nordd. Allg. Ztg.“ Z referatu jéj dowiadujemy się, iż policya wiedziała o niezadowoleniu pomiędzy robotnikami, — ale nic w tym względzie nie uczyniła, tylko starała się przeszkoddić pobytowi w Warszawie robotników bez pracy. — Z tego referatu dowiadujemy się także, że ze stanu tego korzystali anarchiści, którzy lud podburzyli do tego stopnia, iż w razie niewysłuchania próśb, miano się rzucić na sąsiednie zakłady, aby je złupić. Pomiędzy aresztowanymi ma się także znajdować ajent anarchistyczny, którego już od pewnego czasu policya miała na oku. Agitacyom jego i innych wspólników, którzy mieli, jak policya twierdzi, przybyć do Warszawy ze znaczną sumą pieniędzy, aby szerzyć idee anarchistyczne, przypisać należy ten krok robotników. Ale dodaje w końcu dobrowolnie urzędowy organ, anarchistyczni agitatorzy znajdują pomiędzy klasą roboczą o tyle tylko sympatyi, o ile niecną swą robotę popierają pieniędzmi.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Posiedzenie 59 (dnia 5 marca). Początek o godzinie 12¼. Dalszy ciąg trzeciego czytania budżetu rzeszy rozpoczął się od etatu rzeszy spraw wewnętrznych. W ogóle przyznano pozycye tego etatu bez wielkiego oporu, ale dłuższe rozprawy wywiązały się przy instytucyi inspektorów fabrycznych, któréj p. Baumbach zarzucał brak jednolitéj organizacyi, żądając w téj mierze centralizacyi na wzór Anglii, gdzie wszędzie stoi główny inspektor na czele.

Poruszono także sprawę wychodztwa i prawo dozoru nad żywnością należące do wyłącznéj kompetencyi cesarskiego urzędu zdrowia. Przy sprawie wychodztwa rozwiódł się obszerniéj p. dr. Lingens, (tak jak to już się stało przy drugiém czytaniu), nad szykanami, na jakie jest wystawione „Stowarzyszenie św. Rafała“ mające na celu ochronę wychodzców katolickich.

Co do instytucyi inspektorów fabrycznych, kilku posłów zażądało, aby ich referaty na przyszłość dokładnie podawały wysokość wynagrodzenia dziennego i czas zajęcia w różnych gałęziach przemysłu.

Minist. Boetticher obiecał uwzględnić to żądanie, jako téż wziąść pod bliższą rozwagę, czy w interesie robotników nie należy pomnożyć ilości inspektorów fabrycznych.

Żywsze barwy przybrała narada nad etatem wojskowym, przy którym p. Bebel mocno powstawał na używanie żołnierzy w polowaniach na nagankę. Na polowaniu dworskiém w Kassel w styczniu r. b. użyto 200 żołnierzy jako naganiaczy, z których postrzelono czterech. Leczenie rannych dzieje się kosztem rządu. Jeżeli postrzelony staje się niezdatnym do dalszéj służby (jak się to stało przed trzema laty w Potsdamie), dymisyonują go bez wynagrodzenia. Czyż wolno oficerom używać „żołnierzy do takich rozrywek?“ — Pewnemu radzcy handlowemu w Łańcucie (w Ślązku) pozostawiają dostawę materyałów potrzebnych do wojska, chociaż tenże w wypłacie dopuszczał się względem robotników rozmaitych oszustw.

Na to odpowiada minister wojny Bronsart Schellendorf, że pozostawia się do woli żołnierzy, czy chcą mieć udział w nagankach; zresztą jest to dla nich pożądaném urozmaiceniem jednostajności służby. Co się zaś tyczy wspomnianego przez Bebla dostawcy, to z pewnością władza wojskowa zerwie z nim wszelkie stósunki, skoro na niego sądowy zapadnie wyrok.

P. Richter. „Pusty śmiech mimowolnie człowieka porywa, jeśli panowie mówicie o wolnéj woli żołnierza w obec oficera. Czyż zresztą przy takich zajęciach nie niszczy się uniform? Kiedy żołnierzy do tego używają, to i czas służby dałby się skrócić.“

To samo przekonanie wypowiada Bebel, że żony podoficerów biorą ze sobą żołnierzy z koszykami na rynek w celu zakupienia żywności.

Za ministrem ujęli się pp. Köller, który ręczy, że udział żołnierzy w takich polowaniach jest zupełnie pozostawiony ich dobréj woli i chęci i dr. Windthorst, który także nie widzi w tém nic zdrożnego. Udział szeregowców w nagance jest dla nich prawdziwą przyjemnością. „Ja sam od ósmego roku ubiegałem się o funkcyą naganiacza. Każdy myśliwy powinien zacząć od naganki, jeśli chce być dobrym myśliwym. Jeszcze i dzisiaj chętniebym stanął w rzędzie naganiaczy.“

P. Richter. „Jeśli p. minister zarzucił mi, iż szczególne znajduję upodobanie w zaczepianiu armii i teraźniejszych urządzeń wojskowych, odpowiadam mu na to, że on pozuje na obrońcę wszystkich nadużyć w armii. Gdzie widzę złe, tam je bez litości karcić będę. Jest to moim obowiązkiem jako posła. Od przekonania mego, że czas służby można skrócić, na jotę nie odstępuję.“

Etat wojskowy i marynarki przyjęto według uchwał drugiego czytania. Następne posiedzenie jutro. (Dalszy ciąg trzeciego czytania etatu).

Koniec o godzinie pół do 5.

Z sejmu pruskiego.

Posiedzenie 33 (dnia 5 marca). Początek o godzinie 10¼. Porządek obrad dzisiejszego posiedzenia obejmował kilka przedmiotów mniejszéj wagi.

P. dr. Stern wnosi sprawę sporządzania testamentów w okręgu prawnym wolnego niegdyś miasta Frankfurtu nad M. Wniosek żąda, ażeby obok teraźniejszéj z wielkim ambarasem połączonéj formy testamentowéj sporządzania testamentów w obec notaryusza i siedmiu świadków zaprowadzono prostszą i wygodniejszą formę „testamentum judici oblatum“. Projekt oddano komisyi prawniczéj. Kilka innych petycyi mniejszéj wagi pokrótce załatwiono, nad innemi przeszła Izba do porządku obrad. Wybór posłów Rademachera i Weissa uznano jako prawomocny. Potém przystępuje Izba do obrad nad nowellą do prawa o phyllokserze z dnia 27 lutego 1878. Pomieniona nowela, poleca szybkie wykonanie rozporządzeń zmierzających do zniszczenia phylloksery i zaradzenia dalszemu szerzeniu się téj klęski.

P. Knebel stwierdza, że w roku 1878 mszyce te zniszczyły we Francyi 763,800 hektarów winnic, a znacznie uszkodziły 500,000 hektarów. Nad całą Mozelą trudni się ludność prawie wyłącznie hodowaniem wina. Mówca poleca ścisłą rewizyą winnic i pyta, czyby amerykańskie gatunki winnéj macicy nie były dla phylloxery niedostępniejszemi.

Preopinanta popierają gorąco pp. Lotichius i dr. Reichensperger.

Min. Lucius oświadcza, iż nie stwierdziło się przypuszczenie, że phylloxera w Niemczech nie dojdzie dojrzałości i nie rozwinie się na owad skrzydlaty. Upały sprzyjają jéj rozwojowi. Ale zdaje się, że amerykańska potrzebuje w zimniejszym klimacie niemieckim lat 20 do zupełnego rozwoju. Poleca się podział terytoryów uprawiających wino na okręgi obserwacyjne, zostające pod nadzorem prezesów naczelnych, jako téż obostrzona inspekcya lokalna, dezinfekcya za pomocą węglanu siarczanego i częste zlewanie wodą. Zimne noce latowe i jesienne są najlepszą dezinfekcyą.

Jeśli ludność ściśle się będzie trzymać przepisów projektu, ustrzeże się szkody. — Nowellę przyjęto w drugiém i trzeciém czytaniu.

Projekt zakupienia i zamiany mniejszych gruntów w departamencie kasselskim i w kraju Hohenzollern przyjęto bezspornie z małemi modyfikacyami, zaproponowanemi przez hrabiego Posadowskiego-Wehner i Graffa.

Ostatecznie przyjęto projekt ustanowienia sądu okręgowego w Seehausen, połączenia okręgów sądowych Genthińskiego z okręgiem sądu ziemiańskiego w Magdeburgu, jako też zmianę okręgów sądów okręgowych w pierwszém i drugiém czytaniu. Po wyczerpnięciu porządku obrad odroczono posiedzenie do piątku (etat dodatkowy, sprawozdania komisyi budżetowéj o wnioskach pp. Stoeckera, Hahna i Wehra).

Koniec o godz. 1.

Rozprawy nad budżetem austryackim.

Wiedeń, 3 marca.

(SS) Poseł Hausner ubolewa, że nie tylko nie przeprowadzono decentralizacyi, ale nadto został wydany statut organiczny dla kolei państwowych, który spełnia pod względem centralizacyi wszystkie życzenia lewicy. Ponieważ najskromniejsze nawet a uzasadnione życzenia Galicyi nie zostały spełnione, zamierzałem milczeć. Atoli przysłuchując się namiętnym wywodom mówców opozycyi, żywo uczułem, coby się stało z państwem i z krajami, gdyby tym panom raz jeszcze było wolno popisywać się nie samemi słowami, lecz czynami.

Jeżeli stronnictwo, które ma za sobą całą prawie prasę, w wszystkich wysokich urzędach ma swych reprezentantów a przemawia w imię narodu, który zawsze jeszcze posiada pierwszeństwo w monarchii, jeżeli takie stronnictwo skarży się na prześladowanie i corocznie prorokuje zgon państwa, sprzeczność pomiędzy rzeczywistością a temi żalami sprawia wreszcie efekt komiczny! Mówca zbija następnie wywody posłów Carnerego i Magga. Posłowi Suessowi odpowiada: „Poseł ten po moralnéj powadze Izby spodziewa się, że odrzuci ustawę o regulacyi rzek galicyjskich. Otóż z tą ustawą ma się rzecz tak samo, jak z wsparciem dotkniętego w r. 1882 powodzią Tyrolu. Czyżby dla tego ustawa miała być odrzuconą, ponieważ w Tyrolu uszkodzeni zostali Niemcy i Włosi, w Galicyi zaś tylko Polacy i Rusini? Byłby to motyw niemoralny i gdyby Izba ustawę odrzuciła z téj przyczyny, udowodniłoby to po stronie Izby nie moralnéj powagi, lecz upadku moralnego (sittliche Verkommenheit), a samo wezwanie do takiego czynu wywołuje moralne oburzenie.“

Co do posła Plenera, którego mowa stanowi pièce de renitence tych rozpraw, oparł on swe rozumowania na kilku fikcyach. Pierwszą jest ta, jakoby dopiero gabinet hrabiego Taaffego był utworzył stronnictwo narodowe; drugą fikcyą jest to, jakoby przed tym gabinetem panował w Austryi pokój. Według trzeciéj fikcyi wszystko, co państwo czyni dla prowincyi niemieckich, zwłaszcza dla tych, których posłowie zasiadają na lewicy, dzieje się na dobro państwa, gdy te same inwestytucye, zastósowane do Galicyi, nazywają się koncesyami, podarunkami, obrotem handlowym (Schacher). Z taką teoryą łatwo rozumować i łatwo téż rządzić, bo zadowalniając lubych stronników, równocześnie zabezpiecza się interes państwa, odmawiając zaś drugim

---

(49)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 53.)

Uciszyło się zupełnie i wszystkich oczy zwróciły się na Radziwiłła, który stał, podobny do olbrzyma, z kielichem w ręku. Lecz cóż za widok uderzył oczy ucztujących.... Twarz księcia była w téj chwili poprostu straszna, bo nie blada, ale sina i wykrzywiona, jak konwulsyą, uśmiechem, który książę usiłował na usta przywołać. Oddech jego, zwykle krótki, stał się jeszcze krótszy, szeroka pierś wzdymała się pod złotogłowiem, a oczy nakrył do połowy powiekami, i groza jakaś była w téj potężnéj twarzy, i lodowatość, jakie bywają w krzepnących rysach w chwili skonu.

— Co jest księciu? co tu się dzieje? — szeptano naokoło niespokojnie.

I złowrogie przeczucie ścisnęło wszystkich serca; trwożliwe oczekiwanie osiadło na obliczach.

On tymczasem mówić począł krótkim, przerywanym przez astmę głosem:

— Mości panowie!... Wielu z pomiędzy was... zdziwi... albo zgoła przestraszy ten toast... ale... kto mi ufa i wierzy... kto prawdziwie chce dobra ojczyzny... kto wiernym mojego domu przyjacielem... ten go wzniesie ochotnie... i powtórzy za mną: Vivat Carolus Gustavus rex... od dziś dnia łaskawie nam panujący!

— Vivat! — powtórzyli dwaj posłowie Löwenhaupt i Skitte, oraz kilkunastu oficerów cudzoziemskiego autoramentu.

Lecz w sali zapanowało głuche milczenie. Pułkownicy i szlachta spoglądali na siebie przerażonym wzrokiem, jakby pytając się wzajem, czy książę zmysłów nie utracił. Kilka głosów ozwało się wreszcie w różnych miejscach stołu: — „Czy my dobrze słyszymy? co to jest?“

Potém znowu nastała cisza.

Zgroza niewypowiedziana w połączeniu ze zdumieniem odbiła się na twarzach, i oczy wszystkich znów zwróciły się na Radziwiłła, a on stał ciągle i oddychał głęboko, rzekłbyś: niezmierny jakiś ciężar zrzucił z piersi. Barwa wracała mu zwolna na twarz; następnie zwrócił się do pana Komorowskiego i rzekł:

— Czas promulgować ugodę, którąśmy dzisiaj podpisali, aby ichmościowie wiedzieli, czego się mają trzymać. Czytaj wasza miłość.

Komorowski wstał, rozwinął leżący przed sobą pergamin i począł czytać straszną ugodę, rozpoczynającą się od słów:

— „Nie mogąc lepiéj i dogodniéj postąpić w najburzliwszym teraźniejszym rzeczy stanie, po utraceniu wszelkiéj nadziei na pomoc Najjaśniejszego Króla, My, panowie i stany W. Księstwa Litewskiego, koniecznością zmuszeni, poddajemy się pod protekcyą Najjaśniejszego Króla Szwedzkiego na tych warunkach:

1) Łącznie wojować przeciw wspólnym nieprzyjaciołom, wyjąwszy króla i Koronę Polską.

2) W. Księstwo Litewskie nie będzie do Szwecyi wcielone, lecz z nią takim sposobem połączone, jak dotąd z Koroną Polską, to jest, aby naród narodowi, senat senatowi, a rycerstwo rycerstwu we wszystkiém było równe.

3) Wolność głosu na sejmach nikomu nie ma być bronioną.

4) Wolność religii ma być nienaruszoną...“

I tak daléj czytał pan Komorowski wśród ciszy i zgrozy, aż gdy doszedł do ustępu: „... akt ów stwierdzamy podpisami naszemi za nas i potomków naszych, przyrzekamy i warujemy“ — szmer uczynił się w sali, jakby pierwsze tchnienie burzy wstrząsnęło borem. Lecz nim burza wybuchła, siwy jak gołąb pułkownik Stankiewicz zabrał głos i począł błagać:

— Mości książę! Uszom własnym wierzyć nie chcemy! Na rany Chrystusa! tak że to ma pójść w niwecz dzieło Władysławowe i Zygmunta Augusta? Żali można, żali godzi się braci odstępować, ojczyzny odstępować i z nieprzyjacielem unią zawierać? Mości książę, wspomnij na imię, które nosisz, na zasługi, które ojczyźnie oddałeś, na sławę niepokalaną dotąd rodu twego... i zedrzej i podepc ten dokument haniebny. Wiem, że nie w swojém imieniu tylko proszę, ale w imieniu wszystkich tu obecnych wojskowych i szlachty. Toż i nam prawo służy o losie naszym stanowić. Mości książę! nie czyń tego, czas jeszcze... zmiłuj się nad sobą, zmiłuj się nad nami, zmiłuj się nad Rzecząpospolitą...

— Nie czyń tego! zmiłuj się! zmiłuj! — ozwały się setne głosy.

— I wszyscy pułkownicy zerwali się z miejsc swoich i szli ku niemu, a sędziwy Stankiewicz klęknął na środku sali pomiędzy dwoma ramionami stołu, i coraz potężniéj brzmiało naokoło:

— Nie czyń tego, zmiłuj się nad nami!!

Radziwiłł podniósł swoję potężną głowę, i błyskawice gniewu poczęły przelatywać mu po czole, wybuchnąwszy:

— Waszmościomże to przystoi pierwszym dawać przykład niekarności? wojskowymże to przystoi wodza, hetmana odstępować i protestacyą zanosić? wy to chcecie być mojém sumieniem? wy chcecie uczyć mnie, jak dla dobra ojczyzny postąpić należy? Nie sejmik to i nie na wota was tu wezwano, a przed Bogiem ja biorę odpowiedzialność!

I dłonią uderzył się w pierś szeroką, poglądając iskrzącym wzrokiem na żołnierzy, a po chwili zakrzyknął:

— Kto nie ze mną, ten przeciw mnie! Znałem was! wiedziałem, co będzie!... a wy wiedzcie, że miecz wisi nad waszemi głowami!...

— Mości książę! hetmanie nasz! — błagał stary Stankiewicz — zmiłuj się nad sobą i nad nami!

Lecz dalsze jego słowa przerwał Stanisław Skrzetuski, który porwawszy się obu rękoma za włosy, począł wołać rozpaczliwym głosem:

— Nie błagajcie go! to na nic! on tego smoka od dawna w sercu hodował!... Biada ci Rzeczpospolito! biada nam wszystkim!

— Dwóch dygnitarzy na dwóch krańcach Rzeczypospolitéj zaprzedaje ojczyznę! — odezwał się Jan. — Przekleństwo temu domowi! hańba i gniew boży!

Słysząc to pan Zagłoba, otrząsł się ze zdumienia i wybuchnął:

— Pytajcie się go, jakie korupcye wziął od Szweda!? ile mu wyliczono? co mu jeszcze obiecano? Mości panowie! oto Judasz Iskariota! Bodajeś konał w rozpaczy! bodaj ród twój wygasł! bodaj djabeł duszę z ciebie wywlókł... zdrajco! zdrajco! po trzykroć zdrajco!!

W tém Stankiewicz w uniesieniu rozpaczy wyciągnął pułkownikowską buławę z za pasa i cisnął ją z trzaskiem do nóg książęcia. Drugi cisnął Mirski, trzeci Józefowicz, czwarty Hoszczyc, piąty, blady jak trup, pan Wołodyjowski, szósty Oskierko — i toczyły się po podłodze buławy, a jednocześnie w téj lwiéj jaskini, lwu do oczu, coraz więcéj ust powtarzało straszliwy wyraz:

— Zdrajca!... zdrajca!...

Wszystka krew napłynęła do głowy dumnemu magnatowi — zsiniał, rzekłbyś za chwilę zwali się trupem pod stół.

— Ganchoff i Kmicic do mnie!!... — ryknął straszliwym głosem.

W téj chwili czworo podwoi, wiodących do sali, rozwarło się naraz z łoskotem i oddziały szkockiéj piechoty wkroczyły groźne, milczące, z muszkietami w ręku. Od głównych drzwi wiódł je Ganchoff.

— Stój! — krzyknął książę.

Poczém zwrócił się do pułkowników:

— Kto za mną, niech przejdzie na prawą stronę sali....

— Ja żołnierz, hetmanowi służę! Bóg niech mnie sądzi!... — rzekł Charłamp, przechodząc na prawą stronę.

— I ja! — dodał Mieleszko. — Nie mój będzie grzech!

— Protestowałem jako obywatel, jako żołnierz słuchać muszę — dodał trzeci Niewiarowski, który, chociaż poprzednio buławę rzucił, teraz widocznie uląkł się Radziwiłła.

Za nimi przeszło kilku innych i spora wiązka szlachty, lecz Mirski, najwyższy godnością, i Stankiewicz, najstarszy wiekiem, i Hoszczyc i Wołodyjowski i Oskierko pozostali na miejscu, a z nimi dwóch Skrzetuskich, pan Zagłoba i ogromna większość tak towarzyszów rozmaitych poważnych i lekkich chorągwi, jak i szlachty.

Szkocka piechota otoczyła ich murem.

Kmicic od pierwszéj chwili, w któréj książę wzniósł toast na cześć Karola Gustawa, zerwał się wraz ze wszystkimi z miejsca, oczy postawił w słup i stał jak skamieniały, powtarzając zbladłemi wargi:

— Boże!... Boże!... Boże!... com ja uczynił?!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

prowincyom najniezbędniejszych rzeczy, popiera się też interes swego stronnictwa. I tak wybudowanie kolei transwersalnéj wystawiano jako podarunek dla Galicyi. Ale gdy budowano kolei Rudolfa, na którą skarb państwowy przez 17 lat płacił corocznie 6 milionów złr., nikomu z nas nie przyszło na myśl twierdzić, że to podarunek dla Karyntyi!

Wywody p. Plenera sprawiają istotnie wrażenie, jak gdybyśmy się znajdowali tu w kraju nieprzyjacielskim. Co mianowicie powiedział o Polakach, jest arcydziełem nieznajomości rzeczy lub przekręcenia faktów. Poseł Plener nie ma wyobrażenia o zmianie, jaka zaszła w naszych narodowych tendencyach, powtarza tylekroć zaprzeczaną bajkę o naszych zagrażających pokojowi inspiracyach i marzeniach i twierdzi, że dopiero od czasu zjazdu w Skierniewicach staliśmy się ostrożniejszymi. Już w r. 1880 ogłosiłem broszurę, w któréj się oświadczyłem stanowczo przeciwko wojnie z Rosyą i któréj nie zaczepił żaden dziennik polski. A jednak wkrótce potém oskarzano nas, że pobudzamy do wojny z Rosyą i p. Plener powtarza te plotki.

Powiedział on daléj: gabinet Taaffego wydał Galicyą na pastwę Polakom. Jeżeli przez to rozumie wprowadzenie języka polskiego do urzędów szkół, to oskarzenie swe zwrócić powinien przeciwko ministerstwu z lewicy, bo odnośne rozporządzenie było wydane w r. 1869. Zasługą hr. Taaffego jest tylko to, że się lojalnie zastósował do owego rozporządzenia i że nie podburzał, jak to się działo dawniéj, rusofilskiego stronnictwa św. Jura przeciwko Polakom. Nawet najnamiętniejszy wróg Galicyi musi przyznać, że stan Galicyi dziś jest lepszy, niż przed 10 laty. Dziś też polepszył się nasz stósunek do Rusinów i żywię nadzieję, że się wkrótce porozumiemy.

Najzabawniejszém jest twierdzenie p. Plenera, że przy wyborach uzupełniających zwyciężyli kandydaci skrajni. W ostatnich czasach wybrani zostali Abrahamowicz, rabin Bloch, prof. Biliński, były redaktor urzędowéj „Gaz. lwowskiéj“ Łoziński, Starzeński, Potocki, syn byłego namiestnika Galicyi, Gołuchowski, także syn byłego namiestnika. Tak to wyglądają te skrajne żywioły i tak to wygląda p. Plenera znajomość stósunków galicyjskich. Niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał!

Niekiedy zdawało mi się, że wśród lewicy zaczynają występować zdrowsze dążności. Ale gdy chodzi o organizacyą Austryi, o język, narodowość, — stary, skostniały centralizm występuje na jaw z swemi przesądami, swą dumą i nietolerancyą. Wybryki przeciwników, którzy nasze najświętsze prawa nazywają pretensyami, wypowiadają chęć deptania tych praw ponownie nogami, jak przed tém, te wybryki w naszych szeregach sprowadzą znowu karność i braterstwo i dodadzą nam siły do nowéj 6 letniéj walki. (Huczne oklaski na prawicy, wielu posłów winszuje mówcy. Na galeryach, zapełnionych niemieckimi studentami, sykania. Marszałek grozi wypróżnieniem galeryi).

Dr. Herbst twierdzi, że program pogodzenia narodowości zupełnie zawiódł, i że rząd nie spełnił też przyrzeczenia, że przywróci równowagę w finansach. Następnie w długim wywodzie, upstrzonym mnóstwem dowolnie zestawionych liczb, usiłuje wykazać, że stan finansów jest rozpaczliwy. Daléj oskarża rząd, że z Czech wypiera żywioł niemiecki i ku temu nadużywa ustaw; jednak nie udało się rządowi odciągnąć ani jednego posła od zjednoczonéj lewicy.

Poseł Fanderlik oświadcza, iż programem lewicy jest zgermanizowanie Czechów i Słoweńców. Jeżeli ci panowie twierdzą, że rząd jest przeszkodą do porozumienia się ludów, to się omylili co do adresu, bo wy panowie z lewicy, wy jesteście tą przeszkodą. Lewica jedną ręką sięga po teki ministrów, a drugą wyciąga za granice państwa.

(Ogromna wrzawa na lewicy i na galeryach; marszałek napomina mówcę.)

Prawica nigdy interesu stronniczego nie stawiała wyżéj nad interes państwa; solidarnie przystąpi do ponownych wyborów. Do widzenia na polu, na którym lud rozstrzygnie, do widzenia na polu wyborów!

Jutro rozprawy ogólne nad adresem skończą się mową sprawozdawcy wydziału budżetowego Mattusza. W rozprawach specyalnych pono przemówi Taaffe.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 4 marca.

(Towarzystwo rólnicze. — Sprzedaż „Gazety Nar.“ — Nowy dziennik ruski.)

(a) Wczoraj z rana zagaił książę Adam Sapieha na sali ratuszowéj walne zebranie członków Towarzystwa gospodarczego przemową, w któréj wskazując na opłakany stan rólnictwa, na straty moralne i materyalne, poświęcił gorące wspomnienie śp. Maurycemu Kraińskiemu, J. hr. Koziebrodzkiemu, Maciejowi Borowskiemu, Henrykowi hr. Wodzickiemu i Lamblowi, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie. Mówiąc o stratach materyalnych wspomniał o powodziach, o przesileniu zbożowém, o nieprzychylności ministerstwa, które prawie nie lepiéj postępuje sobie z Galicyą, jak ministerstwo centralistyczne; daléj wspomniał o zgodném i wspólném działaniu Towarzystwa z Towarzystwem rólniczém krakowskiém. — Mowę księcia Sapiehy przyjęto hucznemi oklaskami. Ze sprawozdania czynności centralnego komitetu, które znajdowało się w ręku członków, wskutek czego zaniechano odczytania jego, wyjmuję, że subwencye rządowe w dziale naukowym i statystyki wynosiły 9027 złr. 14 cent, w dziale chowu zwierząt produkcyi roślin i wystaw 25,777 złr. 14 cent., stypendya leśne 1080 złr. — W dalszym ciągu przedłożył prof. Pilat swój referat o „Srodkadch ochrony rólnictwa w obec konkurencyi zagranicznéj,“ w którym domagał się ceł ochronnych i reformy taryf kolejowych. Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya. Pomiędzy innymi przedłożył pan Fedorowicz wniosek, żądający upaństwowienia kolei północnéj i nowéj części kolei Karola Ludwika z Dębicy do Krakowa; p. Krukowiecki o zniżenie podatku gruntowego; p. Rutowski o ulgi taryfowe dla mąki galicyjskiéj. Wnioski te na wieczorném posiedzeniu przyjęto, a nadto uproszono komitet i prezesa, aby się odnieśli do prezesa Koła polskiego z prośbą o przyspieszenie téj sprawy. — Poczém p. Lubomęski, dyrektor szkoły dublańskiéj, mówił o zmianie kierunku produkcyi rólniczéj, polecając utworzenie komisyi, któraby zostając w łączności z reprezentantami rólnictwa we wszystkich okolicach kraju, zdała w swoim czasie sprawę przed walném zebraniem. Wnioski te przyjęto. — Dziś toczyły się ożywione rozprawy w sprawie regulacyi rzek i utworzeniem spółek wodnych; referował urzędnik Wydziału krajowego p. Kędzior i wniósł o zlecenie komitetowi: 1) wygotowania petycyi do obu Izb rady państwa o załatwienie jeszcze w bieżącéj sesyi wniesionego przez rząd projektu do ustawy o regulacyi rzek galicyjskich; 2) o udanie się do rządu i Wydziału krajowego z prośbą o zaprowadzenie specyalnych komisarzy politycznych przy namiestnictwie, którzyby interweniowali przy zawięzywaniu spółek wodnych; 3) o zawezwanie oddziałów towarzystwa, iżby brały inicyatywę w przedsiębiorstwach melioracyjnych; 4) o wystaranie się u Wydziału krajowego ułatwień w zaciąganiu kredytu dla spółek wodnych. — Wnioski te przyjęto. Nadto przyjęto wniosek p. Grossa o ustanowienie w pojedyńczych oddziałach delegatów, którzyby się sprawą utworzenia spółek wodnych specyalnie zajęli i komitet towarzystwa o postępie tych czynności, o potrzebach interesowanych bezustannie powiadamiali. W dalszym ciągu toczyły się rozprawy o kwestyi gorzelniczéj; referował p. Rutowski — o czém doniosę następnie.

„Gazetę Narodową“ nabył ostatecznie pan dr. Czerwiński z Fürstenhofu. Stwierdza to we wczorajszym numerze p. Platon Kostecki, który objął naczelną redakcyą. P. Dobrzański otrzymał za połowę gazety i połowę drukarni 20,000 złr., a p. Groman za połowę gazety 15,000 złr. Pan Groman nadal pozostaje współwłaścicielem drukarni „Gazety Narodowéj.“ P. Dobrzański wyjechał onegdaj dla poratowania zdrowia do Mentony. Towarzyszy mu córka pani Adela Ringlerowa. Przedsiębiorstwo teatralne prowadzić będzie i nadal druga córka, p. Celina Dobrzańska.

Według „Słowa,“ ma pod okiem nowego Metropolity gr. kat. wychodzić nowy dziennik ruski p. t. „Perehlad katołyckij,“ którego redaktorami mają być: ks. Baczyński, rektor seminaryum duchownego we Lwowie, ks. Bartoszewski, obecnie redaktor „Ruskiego Syonu“ i ks. Berezowski, obecnie kapelan w Zahoreczku.

NIEMCY.

* Berlin, 5 marca. Rada związkowa na dzisiejszém posiedzeniu plenarném przyjęła petycye, żądające zaprowadzenia podwójnéj waluty, do wiadomości.

— Oskarżenie. W Gdańsku 22 cudzoziemcom z Rosyi i Królestwa Polskiego, należącym głównie do narodowości żydowskiéj, którzy mieli udział w wyborach dnia 28 października, wytoczono skargę o umyślne sfałszowanie rezultatu wyborów.

— Siostry miłosierdzia. W Gemünden uchwaliła rada okręgowa przeważną większością głosów oddanie szpitala okręgowego Siostrom miłosierdzia, a królewska władza powiatowa niższéj Frankonii potwierdziła uchwałę. W tém apelowało 6 mieszkańców do ministerstwa, które uchwałę unieważniło, w skutek czego Siostry nie mogły objąć szpitala. Wypadek ten wywołał wielkie niezadowolenie, a rada okręgowa odniesie się do samego króla.

— Nowe gimnazyum we Wrocławiu założone z funduszów rządowych, otworzone zostanie dnia 13 kwietnia. Tymczasowo obejmować będzie dwie klasy przygotowawcze i trzy niższe, t. j. VI, V i IV. Mieszkańcy téj dzielnicy miasta powitają nowy zakład z radością.

— W Passawii przyaresztowano piekarczyka, wygnanego z Austryi za knowania anarchistyczne. Postryi za knowania anarchistyczne. Pochodzi on z Frankfurtu n. M. Znaleziono przy nim listy z najrozmaitszych miast Europy, w których przebywają stronnicy przewrotu.

— Wspomniany we wczorajszym przeglądzie żelazny list cesarski, biorący w opiekę stowarzyszenie dla kolonizacyi niemieckiéj we wschodniéj Afryce, brzmi jak następuje:

„My Wilhelm i t. d. i t. d. Gdy teraźniejsi przewodniczący w stowarzyszeniu kolonizacyi niemieckiéj, dr. Karyszeniu kolonizacyi niemieckiéj, dr. Karól Peters i nasz szambelan Feliks hr. Behr-Bandelin, prosili o naszą opiekę dla nabytków obszaru przez stowarzyszenie w Afryce wschodniéj, na zachód od państw sułtana Zanzibaru i poza obrębem zwierzchnictwa innych mocarstw, oraz gdy nam tenże dr. Karól Peters złożył układy w grudniu r. z. zawarte z panującymi w Usagara, Nguru, Useguha i Ukoani, mocą których odstąpiono mu te obszary dla niemieckiego stowarzyszenia kolonizacyjnego z prawami suwerena, przyczem zaniesiono do nas prośbę, abyśmy obszary te pod naszą zwierzchniczą przyjęli władzę, zatwierdzamy niniejszem, żeśmy to zwierzchnictwo przyjęli i obszary owe pod naszą cesarską wzięli opiekę z zastrzeżeniem sobie postanowienia na mocy dalszych dowodów o nabytkach tego stowarzyszenia w tamtejszych stronach na mocy układów.

„Stowarzyszeniu temu i jego prawnym następcom nadajemy moc do wykonywania wszelkich praw, płynących z przedstawionych nam układów włącznie z władzą sądowniczą nad tuziemcami i osiadającymi w tych obszarach, albo dla handlu i innych celów tam przebywającymi Niemcami lub innéj narodowości poddanymi, wszelaką z zastrzeżeniem, że stowarzyszenie to pozostanie niemieckiém i że członkowie dyrekcyi lub wogóle osoby do kierownictwa powołane będą należącemi do Rzeszy niemieckiéj, oraz pod nadzorem naszego rządu i z zachowaniem sobie prawa dalszych rozporządzeń i uzupełnienia niniejszego listu.“

SZWAJCARYA.

* Anarchiści. Rząd szwajcarski zabrał się, jak wiadomo, na seryo do anarchistów; obecnie wydał do dzienników rozkaz, aby o śledztwie tém nic nie pisały, gdyż toby rezultat jego narazić mogło. „Volksblatt“ twierdzi, że cała denuncyacya rzekomego zamachu na pałac związkowy — jest dziełem tajnéj policyi zagranicznéj i monarchicznych ajentów prowokacyjnych. Anarchiści — powiada ów dziennik, nie mieli najmniejszego powodu konspirować przeciw Szwajcaryi, która zawsze dla nich była względną.

Towarzystwa i Spółki.

* Walne zebranie delegatów Kółek rolniczych, odbędzie się dnia 11 marca rb. o godzinie 11 przed południem w Poznaniu w Bazarze.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 6 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Mianowanemu rosyjskim konsulem w Lubece, asesorowi kolegialnemu Grzegorzowi Bogosłowskiemu, udzielone zostało w imieniu rzeszy exequatur.

* **Teatr.** Jutro na benefis p. Janowskiego komedya St. Bogusławskiego „Złoty Warszawiak“.

Pan Janowski, pracujący od dwóch lat na scenie naszéj, zjednał sobie od pierwszego występu sympatyą publiczności. Role lekkich amantów, w których przeważnie artysta ten występuje, oddane były zawsze sumiennie a wielokrotnie z prawdziwym artyzmem. Jesteśmy też przekonani, że jutro teatr będzie zapełniony.

W niedzielę na uczczenie stuletniego jubileuszu urodzin Kurpińskiego, opera narodowa „Krakowiacy i Górale“.

W przedstawieniu tém weźmie uprzejmie udział i Towarzystwo „Stella“.

W poniedziałek 9 marca operetka komiczna Lecoqua „Kapelusz bandyty“.

We wtorek dramat ludowy z tańcami i śpiewami Mellerowéj i Galasiewicza „Chata za wsią“.

W środę obraz ludowy z tańcami i śpiewami Staszczyka „Noc Swiętojańska“.

* **Oświetlenie** bram, sieni, schodów itp., nakazane przez policyą od 1 b. m. jest jeszcze w wielu miejscach niedostateczne. Policyanci we wszystkich rewirach otrzymali podobno nakaz, aby doglądali, czy właściciele domów stósują się ściśle do przepisów policyjnych, a w razie przeciwnym, aby zanotowali ich do kary.

* **Międzyrzecz.** Rada miejska mianowała naczelnego presesa p. Günthera, obywatelem honorowym miasta naszego.

* **Berlin.** Przedwczoraj po południu o godzinie 5½ przyjmowała para cesarzewiczowska księstwo Antoniostwo Radziwiłłów oraz księżniczkę Elżbietę i hrabiego Romana Potockiego oraz matkę jego.

* **Dowiadujemy się** z autentycznego źródła, że p. Heliodor Matejko, architekt miasta Wiesbadenu, ozdobiwszy w ciągu kilkunastu lat miasto i okolicę tamtejszą pięknemi gmachy i wzorowemi dziełami budownictwa, pragnie talent i pracę swoję poświęcić dla ziomków, do których go i tęsknota za krajem i powinność woła. Zamierza więc od 1 kwietnia r. b. osiedlić się w W. Ks. Poznańskiem. Gdzie? doniesie pewnie sam.

* **Wyższy** nauczyciel przy gimnazyum w Bydgoszczy, dr. Maurycy Friebe, mianowany został dyrektorem gimnazyum realnego i ma objąć dyrekcyą gimnazyum realnego we Wschowie.

* **W Pelplinie** przyaresztowano w tych dniach szalbierza, który uchodził za Persa, legitymował się podrobionem świadectwem od Arcybiskupa perskiego i zbierał składki na prześladowanych przez Kurdów i dotkniętych różnemi innemi klęskami katolików Persyi. Poznał się na nim pewien duchowny, któremu się przedstawił jako dyakon, nie znając wcale języka łacińskiego i wogóle nie władając innym językiem, jak rosyjskim. Jest to prawdopodobnie żyd z głębokiéj Rosyi.

* **P. Pospiszilówna** wystąpiła przedwczoraj po raz pierwszy na scenie Wielkiego teatru w Warszawie w roli Cypryanny w komedyi W. Sardou: „Rozwiedźmy się.“ „Kuryer Poranny“ pisze, że „artystkę za ukazaniem się jéj powitano hucznym, gorącym oklaskiem, świadczącym o szczeréj sympatyi zebranych. Z pierwszych frazesów podśmiewano się z cicha, gdyż język czeski przy słowie polskiém wygląda niby dziecięce niewyraźne gwarzenie. Sprawia to dziwne, ale przyjemne uczucie. Powoli wszakże artystka zaczęła skupiać na siebie coraz silniéj, coraz poważniéj uwagę widzów; słuchano bacznie i pilnie chwytano pobratymcze dźwięki. Niezadługo talent artystki, talent niepospolity, przełamał wszelkie trudności, zawładnął całkiem nad audytoryum i — zwyciężył. Pod koniec przedstawienia nikt już nie zważał na dziwactwa językowe, lecz porwany grą czeskiego gościa, śledził subtelne i mistrzowskie przeprowadzenie roli. Zwycięztwo to tém chlubniejsze, że niezmiernie trudne.“ — Przeszedłszy szczegółowo jéj grę, o któréj się wyraża bardzo pochlebnie, dodaje „Kuryer Poranny,“ że najlepiéj odegranym był akt 2, zwłaszcza sceny z mężem, gdy mówiąc o rozwodzie, daje jednocześnie dowody, jak bardzo go kocha. — „Obok trudności językowych p. Poszpisziłównie przeszkadzała przytém chrypka, na którą cierpi od dni kilku a która często jeszcze czuć się dawała. Miłego gościa przyjmowano coraz gorętszemi i huczniejszemi oklaskami, oraz obdarzono wspaniałym koszem kwiatów.“

* **Wysyłka starki za granicę.** Czytamy w „Słowie“: Polsko-litewska starka nasza znalazła ogromny popyt w Anglii, zwłaszcza w Londynie. Synowie Albionu niezwykle zasmakowali w wyśmienitym płynie sarmackim. Przed kilku dniami jeden z agentów warszawskich wyekspedyował na zamówienie kilku kupców w Londynie kilkaset butelek starki w trzech gatunkach od 8—15 rubli za butelkę. To tylko ... na próbę. Zachodzi więc uzasadniona obawa, że jak Anglicy zagustują w naszéj litewce, to może jéj zabraknąć potém nam samym.

* **Z nadmiernego palenia tytoniu** dostał były prezydent Stanów Zjednoczonych Północnéj Ameryki *raka w języku* — i jest bez nadziei.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 7go marca św. Tomasza z Akw.

Wschód słońca o godz. 6 minut 37. Zachód o godzinie 5 minut 47.

TELEGRAMY.

Londyn, 5 marca. W Izbie niższéj zapowiedział dep. Gorst interpelacyą, w któréj zwróci uwagę na podwyższenie kosztów, jakie pociągnie za sobą utrzymanie przy Anglii wyspy Helgoland, jako też na małą jéj wartość i stawi wniosek, żądający wysłania adresu do królowéj z prośbą, by zawezwała rząd niemiecki do wzięcia Helgolandu.

Kair, 5 marca. Jenerał Greaves, szef sztabu jeneralnego jenerała Grahama, przybył dziś do Suakimu.

Londyn, 5 marca. Rosyjski ambasador Staal miał dziś dłuższą konferencyą z Gladstonem; jak słychać, miał ambasador wręczyć premierowi depesze swego rządu, dotyczące stanu rzeczy nad afgańską granicą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wyszła** „Krótka Gramatyka języka polskiego do początkowego użytku w szkole i w domu przez Jana Webera, z dodatkiem o pisowni przez profesora dr. Jerzykowskiego.“ Nakładem i drukiem B. Niklasa. Września i Lipsk, str. 130.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 marca.

BAZAR. Brzeski z Jabłkowa, Dymiłow z Rosyi, Grabowski z Żórawieńca, ks. proboszcz Dehlert z Jaraczewa, pani Łapińska z Rusocina, hr. Buiński z Buszewa, Dziembowski z Roszkowa, Żychliński z Uzarzewa, Lubowicki z Królestwa, hr. Ponińska z Dominowa, hr. Miączyński z Pawlowa, hr. Taczanowski z Taczanowa, Stablewski z Zalesia, hr. Poniński z Wrześni, Moszczeński z Niemczynka, Kurnatowski z Pożarowa, Potworowski z Wrześni, Swinarski z Jankowa, dr. Komierowski z Nieżuchowa, Stablewski z Brzegu, hr. Mielżyński z Wielkiéj Łęki, Kurnatowski z Przysieki.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dąmbski z żoną z Żakowa, Taczanowski z Biskupic, Taczanowski z Siedlemina, Radoński z Czarnuszki, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Zakrzewski z żoną ze Skoków, hr. Bniński z Ćmachowa, pani Turno z córką z Objezierza, Dąmbski z Ciążenia, Sczaniecki z Podarzewa, Radoński z Krześlic, Kisielnicki z Królestwa, Kretkowski z Królestwa, ks. proboszcz Taczanowski z Grodziska, Jähkel ze Szczecina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Błociszewski z Przecławia, Tucholka z Marcinkowa Dolnego, dr. Urbański z Kłecka, dr. Pauli z Żabikowa, Gniatkiewicz z Maniewa, Hulewicz z żoną z Kościanek, Hulewicz z Berlina, Mieczkowski z Grodziska.

Skrzynka do listów.

* **Panu dr. M. S.** Nie wiemy kiedy się odbędzie nadzwyczajne walne zebranie Towarz. Przyj. Nauk. Wiemy tylko, że przed rokiem już bardzo się tego zebrania dopominano, a teraz kiedy komisya od roku prace swoje skończyła, sprawa śpi w najlepsze. ἐπ' ἀμφοτερα τα ὠτα Przed kilku tygodniami wspomniano wprawdzie, że nie długo po zwyczajném walném zebraniu nastąpi nadzwyczajne w wiadomym przedmiocie — ale odtąd nic nie słychać.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 6 marca. (Chmiel). Słaba tendencya w handlu chmielem trwa bez przerwy a sądząc z nadchodzących sprawozdań z innych targów, gdzie znaczna ilość ofert się znajduje, nie można się spodziewać rychłego polepszenia. Niejaki popyt istnieje jeszcze na delikatniejsze gatunki; na średnie i pośledne brak popytu i trudno je sprzedać nawet po cenach nizkich. Jako kupcy występują przewanie mielcarze krajowi a niekiedy i Czechy. Bawarya nie kupuje nic, gdyż ceny tutejsze są za wysokie. Ceny spadły znowu o 10 do 15 mrk. Płacono za gatunek wyborowy do 90 mrk., za średni do 90 mrk., za pośledni niżéj do 55 mrk. Nasi handlerze. posiadający jeszcze zapasy, zakupione po cenach wysokich. nie biorą wcale udziału w interesie. Do Anglii brak zupełnie zbytu.

(W.) **Poznań,** 6 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano — cent. marzec 133,— płac, marzec-kwiecień 133,— płac., na wiosnę 135.— płac., maj-czerwiec 136,50 płc., czerwiec-lipiec 138,— pł.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. marzec. 41,70 płacono., kwiecień 42.10 płacono, kwiecień-maj 42,40 płac., maj 42,70 płac., czerwiec 43,40 płac., lipiec 44,10 płac, sierpień 44,70 płac., wrzesień 44.90

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.70 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziane —— centnarów. Cena wypowiedziana —.— mrk., marzec 133.— mrk., 133.—, kwiecień-maj 135,—.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10.000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 41,60 mrk., luty —,—, marzec 41,60, na kwiecień-maj 42,40, czerwiec 43.50 mrk., lipiec 44,20 mk., sierpień 44.70 m., w miejscu bez beczki 41.50 mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 6 marca 1885.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	16 40		15 90		15 40	— —
Żyto . . . . - -	13 30		13 10		12 90	— —
Jęczmień . . -	13 50		12 50		12 20	— —
Owies . . . -	14 —		13 60		13 20	— —
„ nowy. . -	— —		— —		— —	— —
Groch wrzący . - -	14 50		14 —		— —	— —
Groch na paszę -	13 —		12 50		12 20	— —
Kartofle . . . -	3 60		2 80		— —	— —
Łubin żółty . . -	— —		— —		— —	— —
„ niebieski - -	— —		— —		— —	— —
Rzepik zimowy - -	— —		— —		— —	— —
Rzep zimowy . - -	— —		— —		— —	— —

Wrocław, 5 marca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) stale, wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —,—. marzec 142,— żąd., marzec-kwiec. — płac., kwiecień-maj 144,50 płac., maj-czerwiec 146,— płacono, czerwiec lipiec 148,— płac., lipiec sierpień 149,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 138.— płac., kwiecień-maj 140 płac., maj-czerwiec 143 żąd., czerwiec-lipiec 146 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. na luty 246,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, marzec 52,— żądano, marzec-kwiecień —,— żądano, kwiecień-maj 51,— żąd., maj-czerwiec 51,50 żąd., wrzesień-październik 53,50 żąd.

Okowita słabiéj, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —,—, płac., marzec 41,80 płac., kwiecień-maj 43,00—42,80 płacono, maj-czerwiec 432.0 płc.. czerwiec-lipiec 43,90 płac., na lipiec-sierpień 44.70 żąd., sierpień-wrzes. 45,20 płacono.

Cena wypowiedz. na 6 marca żyto 142.—, mrk.. pszenica 162,— mrk., owies 140,— mk., rzep 246,— m., oléj rzepiowy 52,—, okowita 41,80 m.

Ceny targowe z dnia 5 marca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	16	30	15	70	14	70	14	40	14	20	13	90
„ żółta	16	—	15	40	14	70	14	40	14	20	13	90
Żyto	14	-	13	70	13	50	13	40	13	20	12	80
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	14	30	14	10	13	90	13	70	13	50	13	30
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni.	
Rzep . . . 100 klg.	24	20	23	20	21	60
Rzepik zimowy „ „	23	70	22	70	20	60
Rzepik latowy „ „	23	40	22	40	21	-
Lnica . . . „ „	21	70	20	70	17	90
Siemię lniane „ „	26	70	24	50	21	—
Siemię konop. „ „	22	50	22	—	21	50

Łubin słabo, za 100 kilogr. żółty 7,40—7,80 do 8.40 mrk., niebieski 7,20—7,70—8,00 mrk.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 6 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj	
kwiecień-maj	166,50
lipiec-sierp.	174,50
Żyto słabiéj	
kwiecień-maj	147,25
czerwiec-lipiec	148.75
lipiec-sierp.	149,75
Olej rzep. słabiéj	
kwiecień maj	50,20
wrześ.paździer.	52,60
Okowita słabo	
w miejscu	42,90
marzec	43,20
kwiecień-maj	43,70
maj-czerwiec	44,—
lipiec-sierp.	45,70
sierp.-wrześ.	46,40
Owies	
kwiecień-maj	144,—
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	00,000

Szczecin, 6 marca

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	166,—
czerwiec-lipiec	171,50
wrześ.-paźdz.	179,—
Żyto niezm.	
kwiecien-maj	144,50
czerwiec-lipiec	146,50
wrześ-paźdz.	149,—
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. słabo.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	111.75
Pr. consol. 4%	104,75
Pozn. listy z.	102.—
Pozn. listy rent.	102.40
Austr. banknoty	165,—
Austr. renta złota	89.40
Austr. losy 1860	119,80
Włochy	97,75
Rumuny	104.60
Ros. banknoty	213.80
Ros.-ang. pożyczk.	97.40
Pol. 5% listy zast.	66,75
Pol. lik. l. zast.	58,80
Kredyty	516.50
Koléj państwowa	507,—
Lombardy	230.50
Usposob. stale.	

1885 (Kursa końc.)

w miejscu	
kwiecień-maj	49 50
wrześ.-paźdz.	52,—
Okowita spok.	
w miejscu	41,60
kwiecień-maj	43.—
czerw.-lip.	44.50
sierp.-wrześ.	45,60
Petroleum	
w miejscu	8,10

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 5 marca 1885.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	213 80
Austryackie banknoty	za 100 florenów	165.05
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.05
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	—.—
Dukat w złocie		—.—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,19
Półimperyał rosyjski		—,—
Dolar za sztukę		—.—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4% Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.10
Deutsche Bank	154 90
Disconto Comandit	206.50
Kwilecki Potocki i Sp.	65.50
Poznański bank prowincyonalny	—.—
Austryacki bank kredytowy	—.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	57,30
Königs- und Laura-Hütte	100.25
Poznańska sprytownia	79.60

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	169.55
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	80,80
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	20.515
Paryż	8 dni	za 100 franków	80.90
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	165.10
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	213.—
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	213.80

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	17.20
„ z prawem pierwsz.	44.60
Halle-Sorau-Guben	—.—
„ „ „	—.—
Marienburg-Mlawka	86.10
„ „ „	115.16
Oleśnicko-gnieźnieńska	—.—
„ „ „	—.—
Wschodnio-pruska południowa	100,50
„ z prawem pierwsz.	118.60
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	231.—
Galicyjska Karola Ludwika	111.70
Kronprinz Rudolf	77.25

Papiery państwowe.

	%	k upon	płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4	i 1/10	104.70
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/4	i 1/10	104.75
„ „ „	4	1/1	i 1/7	104.70
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7	i 1/4 1/10	102.25
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3½	1/1	i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1	i 1/7	102.—
Pomorskie	3½	1/1	i 1/7	97.50
„	4	1/1	i 1/7	101.90
„	4	1/1	i 1/7	—.—
Saskie	4	1/1	i 1/7	—,—
Szlązkie Lit. A.	3½	1/1	i 1/7	97,60
„ „	4	1/1	i 1/7	102.10
„ „	4½	1/1	i 1/7	102,60
Wschodnio-pruskie	3½	1/1	i 1/7	97,70
„	4	1/1	i 1/7	102.70
Westfalskie	4	1/1	i 1/7	—.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3½	1/1	i 1/7	97.50
„ „ „	4	1/1	i 1/7	102.80
„ ser. I. B.	4	1/1	i 1/7	102.80
„ nowe II ser.	4	1/1	i 1/7	102.80
Obligacye powiatowe	4	1/1	i 1/7	—.—
„ „	4½	1/1	i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	102.40
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	102 40
Pruskie	4	1/4 i 1/10	102.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	—.—
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	102.50

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	66,60
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	58,80
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	94,90
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	97,70
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	89,40
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	—.—
„ „	5	1/3 i 1/9	82,50
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	69,50
„ „	4⅕	1/4 i 1/10	69,50
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	114,50
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	306,—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119,80
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	299,70
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	81,70
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	82.40
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	77,75
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108.90
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.60
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100.50
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	97,—
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	72.40
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	97,—
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	97,70
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	97,30
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	97.30
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	97.40
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4½	1/4 i 1/10	90,60
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	99,50
„ „ z 1880 r. premiowa	4	1/5 i 1/11	83,10
„ „ z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	146,—
„ „ z 1866 r.	5	1/2 i 1/9	141.20
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	64,60
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	64.80
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	65,—
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	109.60
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	—.—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	41.50

Walne zebranie

Kasy oszczędności i pożyczek wekslowych w Śremie

odbędzie się w **piątek 13 marca r. b.** o godzinie 3-ciéj z południa w zwykłym lokalu posiedzeń. (1709)

Porządek dzienny.

Czynności objęte § 24 ustaw.

A. Raczyński
przewodniczący rady nadzorczéj.

Świeżo wyszły z druku:

Czytania świąteczne

na Wielki Post

napisał

ks. Michał Paleczny,

Proboszcz w Radziechowych.

Serya trzecia

Cena 60 fen.

Tegoż autora:

Czytania świąteczne serya I. **1 mrk.**
Czytania świąteczne serya II. **1 mrk.**

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w liście w znaczkach pocztowych do **księgarni katolickiéj D-ra Władysława Miłkowskiego w Krakowie,** otrzymuje się książki **franco odwrotną pocztą** (1587)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

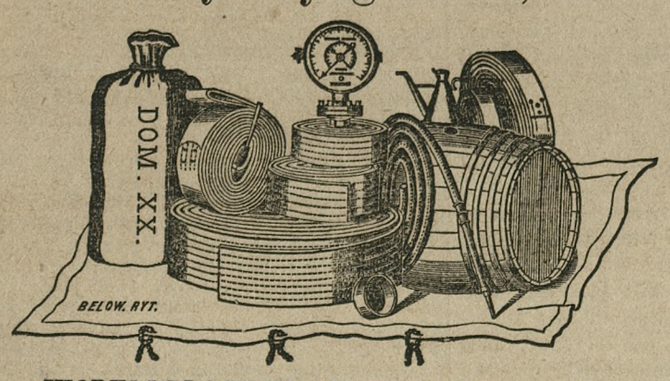

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (161)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Marka Fabryczna.

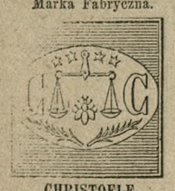

CHRISTOFLE.

Kompletne wyprawy

w sztućcach stołowych z prawdziwéj Alfenidy Christofla w Paryżu i Karlsruhe

pod gwarancyą pokładu srebra w używaniu i trwałości nieustępujące prawdziwym srebrom po **oryginalnych cenach fabrycznych.** Zwracam uwagę na obok umieszczony znak fabryczny i stempel całego nawiska Christofle, które na każdéj sztuce znajdować się powinno. — Wyroby nie mające tych oznak, są naśladownictwem. — Równocześnie polecam wielki zapas nakryć stołowych w najrozmaitszych tańszych gatunkach, posrebrzane z nowego srebra i stali cynowéj, oraz bogaty wybór przedmiotów na okazyjne podarki dla Pań i Panów, tak do codziennego jak i zbytkowego użytku stósowne.

Skład mój najrozmaitszych sprzętów kościelnych w nowych gustownych fasonach polecam szczególnéj uwadze Przewielebnego Duchowieństwa, nadmieniając zarazem że wszelkie reparacye i odnawiania przyjmuję do wykonania po tanich lecz stałych cenach. (1688)

Mydełka, proszek i inne przybory do czyszczenia srebra i Alfenidy wraz z stósownym przepisem użycia sprzedaje

J. STARK,

specyalny skład wyrobów z Alfenidy i sprzętów kośc.

Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis Hotelu francuzkiego.

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE

240 HEFTE ODER 16 BÄNDE

VIERHUNDERT TAFELN.

Brockhaus' Conversations-Lexikon.

Mit Abbildungen und Karten.

Preis à Heft 50 Pf.

JEDER BAND GEB. IN LEINWAND 9 M., HALBFRANZ 9 M.

DRUKARNIA
Kuryera Poznańskiego

poleca

1. Liber Baptizatorum,
2. Liber Copulatorum,
3. Liber Mortuorum

na pięknym, trwałym i do pisania bardzo dogodnym papierze; na żądanie z mocną oprawą.

Dostarcza nadto **formularzy do metryk i sepultur, etatów kościelnych** i wszelkich innych druków dla **Czcigodnego Duchowieństwa i Dozorów kościelnych.**

Ceny umiarkowane, druk wyraźny i przejrzysty — papier jak najlepszy.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

wykonuje spiesznie i tanio **Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Na sezon wiosenno-letowy

Ceny niskie lecz stałe.

polecamy we wielkim wyborze po cenach jak dotąd niskich wszelkie nowości w materyach wełnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów.

Grenadiny czarne wełniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych.
Kaszmiry oraz nowe wyroby deseniowe czarne.
Materye jedwabne czarne i kolorowe w gatunkach trwałych
Aksamity czarne na paltoty w różnych szerokościach i znanéj dobroci.
Aksamity kolorowe jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien, we wszelkich modnych odcieniach.
Płótna, szyrtyngi, płócienka na fartuchy, halki latowe, bieliznę męzką, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

Kołdry watowane.

J. & T. Kamieński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męzkiéj. (1300)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Restaurant Kobylepole.

DUCHOWSKI (1728)

plac Wilhelmowski 5.

Piwo składowe ciemne i jasne. Obiady od 12 do pół do 3. Dobra kuchnia o każdéj porze.

Maryocelskie

krople żołądkowe,

środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem **70 fenigów.** Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople żołądkowe mają tylko na składzie: w **Poznaniu** hurtownie i detalicznie S. Radlauer, królewska uprzyw. Czerwona Apteka w Rynku 37; w **Olsztynie:** Drogerya med. Reinh. Hesse; w **Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprzyw. Eichhornapoth.; apteki we **Wrocławiu;** w **Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka miejska I. Pitschkego; w **Gdańsku:** apt. A. Heinze Langgarten 106; w **Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbecker; w **Heckligen:** Apt. F. Güttig; w **Królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle; w **Malborku:** Rathsapoth. H. Rausselle; w **Mieruniszkach:** apt. Doskocil; w **Prądniku** na Sl.: apteka konwentu Braci Miłosier.; w **Opolu:** apteka pod Lwem. I. C. Exnera, apteka miejska; w **Rawiczu:** uprz. apteece miejska; w **Jeziornach:** apt. I. Liebenau. (1612)

Karmelki słodowe

na kaszel — funt 60 fenygów, oraz wszelkie inne karmelki owocowe po 80 fen., 1 markę 20 fen. za funt. — Cukry po 2 mrk. zawsze świeże, francuzkie po 3 marki, praliny, orzechowe karmelki poleca cukiernia (1555)

Antoniego Pfitznera,

Poznań, Stary Rynku nr. 6.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.

Barcin, oLapis kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Buk, 'Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chełmża, Sobieski, sen.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Wincenty Ryński, dzierżawca.
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kłecko, Teofil Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberżysta,
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, F. Marcinkowski, kupiec.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Nędzyński,
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło, Antoni Łęckowski, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski, stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator.
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela, Matysiewicz.
Poniec, W. Miśkiewicz introligator.
Poznań, ulica Wrocławska 15, pani Hyrszfeld.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Pszczew, Rolewski, b. organista.
Raszków, Sylwester Dzięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo, ks. proboszcz Haupa.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Józef Wałowski. organista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, I. Dutkiewicz,
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród, Pr., Stanisław Roman.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Stanisław Hempowicz.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz. cygar).
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Już opuściły prasę
Nakładem Księgarni Polskiéj we Lwowie
Ks. Piotra Skargi

Żywoty Świętych

Starego i Nowego Zakonu

na każdy dzień przez cały rok

wybrane z poważnych pisarzy i doktorów kościelnych, do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazanie krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

Wydanie dwudzieste piąte.

2 duże tomy in 4° str. 600 i 632.

Wydanie to jest zupełnie poprawnem według pierwotnego tekstu Skargi i nie zawiera żadnych dodatków lub opuszczeń, czem grzeszyły wszystkie pośmiertne wydania Żywotów Swiętych.

Cena 9 marek, oprawne w płótno angielskie **12 marek.**

Zamówienia najlepiéj adresować wprost do nakładcy: **A. D. Bartoszewicz, właściciel Księgarni Polskiéj we Lwowie,** zkąd książki odwrotną pocztą **franko** wysłane będą. (1368)

Można również zamawiać za pośrednictwem znaczniejszych księgarni.

Sprzedaż drzewa.

Z rewiru leśnego ordynacyi Obrzyckiej mają być sprzedane **we wtorek dnia 10 marca 1885** o godz. 10-téj przed południem **w Obrzycku nad Wartą** w lokalu gościnnym pana Zbonikowskiego: (1725)

około 400 sosien, 20 grubych dębów, 14 sztuk olszyny, 50 metr. kub. sosnowego drzewa porządkowego, 1800 met. kub. drzewa sosnowego w klaftach, 12 mtr. kub. drzewa olszowego w klaftach.

Urząd leśny.

Wieś rycerska

do wydzierżawienia na lat 12 od 1. 7. 1885 r. obszaru 1500 morg. incl. 80 morg smucznéj łąki, dom mieszkalny i budynki dobre, w wysokiéj kulturze, drenowane, szosa w miejscu, 6 kil. do stacyi. Kapitał potrzebny 70,000 mrk, Zgłoszenia przyjmuje **Redakcya Kuryera Poznańskiego sub. H. M. 1694.**

Blooker'a holend. Kakao

najlepszy i najłatwiéj rozczyniający się fabrykat, uwieńczony wielu medalami złotemi. 1/2 Ko. wystarcza na 100 filiżanek. W zapasie we wszystkich znaczniejszych tego zakresu składach. Fabrykanci J. & C. Blooker, Amsterdam.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr, Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer najstósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Delikatne śledzie opiekane

codziennie świeże, polecam każdemt jako dobrą i tanią potrawę postną, i rozsyłam takowe w 10-funtowych sądkach około 35 szt. zawart. za mrk. 3,50 franco za zaliczkę pocztową.

A. Schroeder, Wusterhusen (1682) nad Bałtykiem.

Śmierć szczurom.

Zamówienia na zupełne wytępienie szczurów, myszy jako i pluskiew i szwabów kuchennych przyjmuję za taniem wynagrodzeniem. (1730)

Polecam mój znakomity prawdziwy dalmatyński proszek na robactwo i patent. w państwie niem. metalowy rozpylacz.

Chlubne polecenia co do skutku.

Dawid Citron,
Ządzbork (Sensburg) w Pr. Wsch.

Wysokopienne róże z pięknemi koronami, prowadzone z korzenia, jako i miesięczne, drzewa owocowe, klony, lipy, kasztany, jesiony do obsadzenia dróg, Thuja warreana i inne krzaki do zakładania ogrodów, bukszpan, bluszcz, Dracaena indivisa, georginie poleca po tanich cenach

Zakład ogrodniczy

w Dobrzycy (obwód rejen. Poznańskiéj). (1729)

Chrystusa

do ubrania grobu, z masy i malowane naturalnemi kolorami, piękne i bardzo tanio ma na składzie i poleca

J. Komendziński,
malarz, (1727)
ul. Fryderykowska 20.

Organista

żonaty, jeszcze młody, z małą familią, posiadający dobre świadectwa z praktyki i kursu p. Dembińskiego, poszukuje posady od 1 kwietnia rb. Łaskawe oferty uprasza pod adresem: *Andrzéj Gebel,* org. w Sośnicy p. Dobrzycą. (1646)

Pozukują umieszczenia:

Nauczycielki Polki egz. muzyk. Nauczycielka Francuzka mówiąca dobrze po angielsku, muzyk. Nauczycielka Polka egz. obecnie w Londynie. Bona Francuska dla młodszych dzieci na pensyą 300 m. i 20 m. kosztów podróży. Dwóch nauczycieli domowych z długoletnią praktyką, zdoln. przysposobić uczni do tercyi klas gim. Bony Polki muzyk., Niemki freblowskie. Ogrodnik będący lat 9. na miejscu (1712)

Agencya Fontowicza.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.